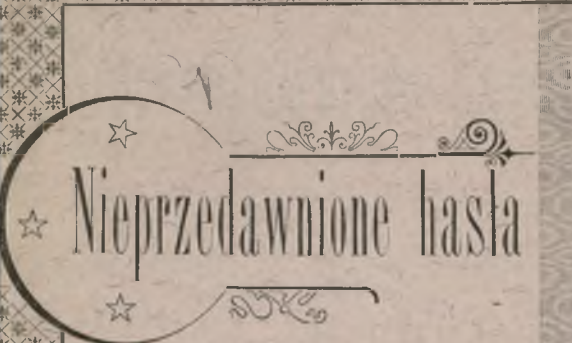
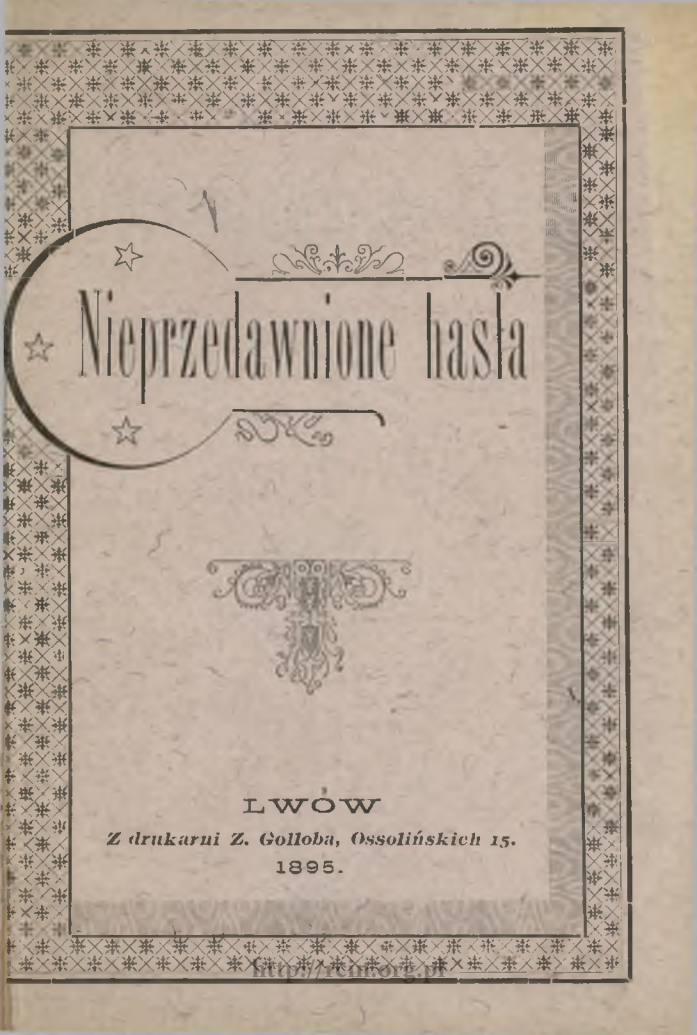


Nieporządki w Warszawie



Nieprzedawnione hasła



LWÓW

Z drukarni Z. Golloba, Ossolińskich 15.

1895.

Handwritten text in red ink, possibly a signature or stamp, located in the upper right quadrant of the page. The text is faint and difficult to decipher but appears to contain several lines of characters.

Exp. archiwalny IBL

Nieprzedawnione hasła

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-390 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63



L W Ó W.
Nakładem Antoniego Lecha.
1895.

<http://rcin.org.pl>



22. 325

<http://rcin.org.pl>

MANIFEST

TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO *)

drukowany w Paryżu 1836 roku.

Zbrodnia, na Polsce dokonana, przerwała tylko byt polityczny kraju, nie zniszczyła życia narodu. Nieustanne od czasu konfederacyi barskiej o niepodległość usiłowania, potoki krwi po tylu świata stronach za nią przełane, obecne tułactwo nasze, sama nawet wściekła morderców Polski zaciętość i po-

*) Drukowany najprzód w Paryżu, w 1836 r.; przedrukowany w Poitiers 1838 r., z uwagami centralizacyi; przełożony na język angielski 1837, na niemiecki 1838, na francuski 1839. Dwa pierwsze tłumaczenia ogłoszone były w oddzielnych broszurach; francuskie umieścił Raspail w dziele swoim: *La Pologne sur les bords de la Vistule et dans l'Emigration.*

wszechne ludów spólczenie nieomylnie przynoszą świadectwa, że naród polski żyje, że jest pewny przyszłości swojej. Polska czuje w sobie niezgasłe siły, jej wskrzeszenia żądają ludy, lękają się ciemnicy; to więc, co nosi na sobie tak wielkie powszechności znamię, fałszem być nie może. Głos ludzkości był zawsze głosem Boga.

Wielkie posłannictwo Polski nie jest jeszcze dokonane.

Przed dziesięciu wiekami Polska, zjednoczywszy liczne pokolenia, tożsamością rodu, potrzeb, języka i charakteru zbliżone, sama, lubo w szczupłym jednego stanu zakresie, przechowała i rozwijała demokratyczną Słowian ideę, którą obca przemoc w innych tego plemienia szczepach zatarła i zniszczyła; sama zasłaniała cywilizację europejską i odpierała piersiami swojemi cisnące się do Europy Tatarów, Turków i Moskalów tłumy. A gdy, z jednej strony, usamowolniona na zachodzie myśl ludzka wypowiedziała wojnę staremu porządkowi rzeczy, z drugiej wzniosła się na północy nowa absolutyzmu potęga, usamowolnienie to wstrzymać usiłująca, Polska, odwieczna demokratycznych idei wyobrazicielka, przednia straż cywilizacji europejskiej, posłan-

nictwu swemu wierna, pierwsza stoczyła walkę i w walce tej poległa.

Z jej upadkiem sześćdziesięciomilionowa Słowian rodzina straciła jedyne go reprezentanta, ludy najwierniejszego sprzymierzeńca; absolutyzm na grobie Polski, bezbożne założywszy przymierze, wzmocnił potęgę swoją; a powszechne odnowienie europejskich społeczeństw wstrzymane, odroczone być musiało. Polityczny przeto był Polski nie przestał być potrzebą Europy, a sprawa nasza nie jest naszą tylko domową, ale powszechną ludzkości sprawą.

Opuściła wprowadzić Europą Polskę w najcięższej przygodzie, lecz my jej wyrzutu oziębłości powtarzać nie będziemy, bo dzieje przekonywają, że ojczyzna nasza nie obcą przemocą, ale wadami stanu społecznego upadła.

Kiedy naród największego wyężenia przeciwnie najeźdźcom potrzebował, już wówczas długim bezrządem wewnętrzne siły jego osłabione były. Od dawna na gruzach starożytnego gminowładztwa panowała w Polsce szlachta; od dawna, sama tylko kształcąc się i rozwijając, powszechne narodu życie pochłoneła w sobie. Pierwotna narodowa idea, w małym obrębie zamknięta, wszechmocną siłę swoją stracić musiała.

Wolność, równość, braterstwo, wspólne niegdyś wszystkim, stały się wyłącznym jednego stanu przywilejem; masa zaś ludu od życia politycznego usunięta, z praw wszystkich wyzuta, z własności odarta, sama na nieoddzielną od ziemi własność zamieniona, wspólnego celu ze stanem panującym mieć nie mogła. Interes szlachty i interes ludu, tak były sobie przeciwne, jak wolność i niewola, dostatek i nędza. Rozerwana jedność, rozdwojone siły narodowe, wydały naturalny skutek — bezsilność powszechną. Niechcieli jej znieść uprzywilejowani, zrzeczeniem się przywłaszczeń swoich, wymierzeniem sumiennej uciśnionym sprawiedliwości. Polska więc, nie mając wsparcia w masach do niewoli i odrętwienia przywiedzionych, najeźdźników swoich odeprzeć nie była w stanie.

Wszystkie jej usiłowania o odzyskanie straconej niepodległości okazują z jednej strony niemoc zamykającego się w samym sobie stanu i jego upór o zachowanie przywłaszczeń, z drugiej dowodzą niewygasłego w masach uczucia swobód i gotowości do walki, w miarę czynionych im obietnic i nadziei.

Na głos Kościuszki, lepszą uciśnionym zwiastujący przyszłość, rzuciły się masy

do broni. Pola Raławic i innych miejsc pamiętnych świadczą o dzielności ducha ludu polskiego. Tam byli jego poświęcenia się dla sprawy ojczystej prawdziwi wyobraziciele, co kosą i piką działa moskiewskie zdobywali. Lecz niewyciężony wstręt szlachty do reform społecznych sparaliżował i zniweczył najwznieślejse przedsięwzięcia.

Rewolucya listopadowa, wyższą mająca dążność, też same przeszkody i tenże sam koniec znalazła. Niestosowność obranej porry, ogrom sił nieprzyjacielskich, błędy wojenne, cząstkowe dowódców zdrady, nieprzychylność i zła wola sąsiednich mocarstw, a tembardziej nieotrzymane od Francyi i Anglii posiłki — są to albo podrzędne albo bezzasadne jej upadku przyczyny. Główny powód zmarnotrawienia tylu wysileń, leży całkiem w zatamowaniu i nadaniu wstecznego kierunku ruchowi, który był uroczystem objawieniem narodowego ducha, pojmującego wielkie w ludzkości posłannictwo swoje. Dziedzice przesądów i wyobraziciele panującego niegdyś stanu w pierwszej zaraz chwili spostrzegli, iż przywłaszczenia ich podkopane, wywrócone być muszą, jeśli pierwotny kierunek rewolucyi zwichnięty nie będzie. Chytrze przeto ująwszy wo-

dze rządu, w prostą kampanią militarną zmienili ruch rewolucyjny, a zamiast poruścić masy i całą siłą narodu uderzyć, woleli rzucić się w objęcia obłudnych gabinetów, u samych spólmorderców Polski pomocy żebrać, z wrogiem nawet w układy wchodzić; woleli sprawę ojczystą zabić, jak rozstać się z przywłaszczeniami swojemi. Tak niecnem i kontr-rewolucyjnym postępowaniem osłabili w narodzie wiarę we własne jego siły, ostudzili zapał, zniechęcili odwagę. Polska, raz jeszcze zstępując do grobu, widziała we własnych synach i obrońców i katów swoich; raz jeszcze nie prostą przemocą hord najezdniczych, ale egoizmem uprzywilejowanych zamordowaną została.

Tymczasem pierwotne drgnienia ludu, na okrzyk rewolucyi listopadowej, najpomyślniejszą przyszłość zapowiadały. Nieustraszone następstwa swoje: powszechne socyalne usamowolnienie, zapalenie prawdziwie narodowej wojny, niewątpliwe zwycięstwo ojczystej sprawy. Lud byłby powstał, jak jeden człowiek, uzbroił silną dłoń w żelazo, pogromił bez obcej pomocy najezdników, a Polska od Odry i Karpat aż poza Dniepr i Dźwinę, od Bałtyckiego

do Czarnego morza, była by na szczęście powszechnem udziałem swój ustaliła. Niema bowiem siły, któraby dwudziestomilionowy naród, węzłem wspólnych swobód złączony, pokonać i ujarzmić zdołała.

Tę myśl zbawienia, nieomylnym instynktem swoim przeczuwał lud polski a młode umysły całą jej rozciągłość pojąć umiały. Taż sama myśl z wielkiego rozbięcia ocalaona, przeniosła się w garstkę wychodźców za granicę, aby dojrzeć wśród oświeconego zachodu, i kiedyś w całej sile rozwinąć się w kraju. Ona to dała początek Towarzystwu demokratycznemu polskiemu.

Towarzystwo, aktem założenia z dnia 17. marca 1832 roku wykazawszy konieczność reformy społecznej, postanowiło pracować w duchu zasad demokratycznych nad odzyskaniem niepodległości kraju i usamowolnieniem ludu.

Dla osiągnięcia tych celów, ówczesne okoliczności nakazywały mu przedewszystkiem sprostować opinię publiczną, przez zatracieli sprawy ojczystej usilnie wykrzywianą, odstąpić niedołężność i złą wiarę tych, którzy w ciągu 10-miesięcznej walki, przyodziewając się obłudnie majestatem ludu, i za granicą jeszcze za reprezentan-

tów sprawy ojczystej uchodzić pragnęli, okazać dążność rewolucyi listopadowej i upadku jej przyczyny, przypomnieć Europie nieprzedawnione narodu prawa, protestować przeciwko traktatom zbrodnie rozbioru uświęcającym, przedstawić w nowem świetle wielkie cywilizujące Polski posłannictwo, prawdziwe ludu potrzeby i niespożyta jego siła: słowem wyjaśniać, rozwijać i szerzyć wśród tułactwa, przed Polską i Europą, też same prawdy, które w czasie walki ciągle powtarzane, ale szczękami oręża i chytrym kierowników głosem tłumione, do szeregów wojska i mas ludu przedrzeć się nie mogły.

Prace te, pomimo licznych przeszkód, już w znacznej części dokonane zostały. Trudno wprawdzie ocenić, jak daleko rozpowszechnienie demokratycznych pojęć na ogólny stan sprawy polskiej wpłynęło; w małym wszakże emigracyjnym zakresie nie widzimy już dzisiaj tak obszernego panowania przesądów, które, zaciemniając umysły, udaremniły i dawniejsze i ostatnie o niepodległość usiłowania; zabytek szlacheckiego bezrządu, wiara w osoby, rozdzierająca przedtem jedną rodzinę wygnañców na tyliczne stronnictwa, ustępuje miejsca wierze w zasady; nauka demokratyczna, rozpamiętywaniem dziejów narodo-

wych coraz bardziej pojmowana i w życie praktyczne wchodząca, przestała być jednoznaczoną z opowiadaniem anarchii i terroryzmu ; z małego zawiązku rozszerzyła się stopniowo i zniszczyła te złudzenia, któremi arystokracja zgubne zamiary swoje osłaniała ; nastąpiło nareszcie wyraźne rozdzielenie dwóch walczących z sobą pierwiastków. Arystokracja odepchnięta, pobita i za nieprzyjaciółkę sprawy ojczystej wśród tułactwa uznana, poszła szukać ostatniego ratunku w matactwach dyplomacyi, aby tą patryotyczną w oczach łatwowiernych zabiegłością dawną swoją wziętość w kraju przedłużyć ; wyznawcy zaś demokratycznych zasad, zgromadzeni w większej części pod jedyne wiary swojej godło, tą najpewniejszą drogą zamierzali uiszczać się z długu względem ojczyzny i ludzkości.

Tym sposobem towarzystwo, usunąwszy najbliżej otaczające siebie przeszkody, zapewniwszy zasadom swoim znaczenie i przewagę między spółbracią tułactwa, zyskałszy konieczne do każdego politycznego zawodu warunki — moralną i materialną siłę, powierzwszy nakoniec wybranej z grona swego instytucji te zewnętrzne czynności, które z natury swojej całą masą przedsiębrane i wykonywane być nie mogą,

czuje się dziś w stanie pracowania silniej, skuteczniej i więcej bezpośrednimi środkami nad urzeczywistnieniem głównego celu swego.

Wstępując na to obszerniejsze działań stanowisko, w przekonaniu, że otwarte, sumienne, niedwuznaczne pojęć jego objawienie najpewniejszą dać może rękojmię prawości zamiarów i skuteczności dalszych usiłowań, postanawia publicznym aktem, wobec Polski i Europy, polityczną wiarę swoją ponowić i widoki na przyszłość odsłonić.

Przez pół blisko wieku ludzkość europejska na gruzach dawnego porządku rozwija swoje nowe przeznaczenie, nowych życia społecznego szuka warunków. Dążność ta objawia się dzisiaj w całym politycznym i umysłowym świecie, we wszystkich usiłowaniach i poruszeniach ludów, w samych nawet koncesjach rządów, wymaganiom usamowalniającej się myśli skutecznego oporu stawić nie mogących. Najświatlejsi obrońcy zeszłego porządku, najłękliwsi i najśmielsi jego burzyciele, równie na najwyższych, jak na ostatnich szczeblach organizacyi społecznej postawieni ludzie, wszyscy przewidują lub żądają demokracji,

to jest zniszczenia przywilejów, panowania równości.

Ta równość, towarzyskiego porządku Słowian żywotna niegdyś podstawa, potem całą masą panującego w Polsce stanu rozwijana i kształcona, dziś światłem i potrzebą wieku tak silnie wywoływana i zupełne szczęście ludzkości zapowiadająca, jest kardynalną, nieprzemienną, narodową Towarzystwa naszego zasadą, godłem jego zjednoczenia, wspólną wszystkich członków wiarą. Głęboko albowiem przekonani jesteśmy, iż porządek towarzyski na przywłaszczeniach oparty, w którym jedni używają wszystkich korzyści do życia społecznego przywiązanych, drudzy same tylko ciężary życia tego znosić są przymuszeni, jest jedyną przyczyną nieszczęść ojczyzny naszej i ludzkości całej. Póki porządek taki, przyrodzoną sprawiedliwość gwałcący, istnieć nie przestanie, trwać będzie wewnętrzna walka między uciemieżonymi a ich ciemieżcami, między masą na ciemnotę, nędzę i niewolę skazaną, a szczupłą liczbą tych, którzy wszystkie korzyści życia społecznego zagarnęli dla siebie. Wolne i harmonijne rozwijanie sił narodowych, wśród takiej anarchii, miejsca mieć nie może. Uczuła to ludzkość. Prawo przeto równości, dotąd

w myśli żyjące, w wykonanie wprowadzone być musi.

W tem powszechnem, nieomylnem ludzkości sumieniu, równie jak w myśli narodowej czerpiemy wiarę naszą.

Wszyscy ludzie, jako istoty jednej i tejże samej natury, równe mają prawa i równe powinności; wszyscy są braćmi, wszyscy dziećmi jednego ojca — Boga; wszyscy członkami jednej rodziny — ludzkości.

Każdy człowiek ma prawo szukać własnego szczęścia wszystkie potrzeby fizyczne, umysłowe i moralne zaspakając wszystkie władze rozwijać i doskonalić, a w miarę pracy i zdolności we wszystkich korzyściach życia społecznego równy mieć udział.

Każdego człowieka powinnością jest, szukać szczęścia drugich, do zaspokojenia ich potrzeb i rozwijania władz pomagać, własny interes szczęściem drugich i społeczności ograniczać, a w miarę otrzymanych z życia społecznego korzyści, do ciężarów publicznych przykładać się.

Przywilej, jakimkolwiek nazwaniem okryty, jest wyłamaniem się z pod ogólnych powinności lub przywłaszczeniem jakiego prawa; jest zatem negacją równości, zgwałceniem natury.

Bez równości niema wolności, bo tam, gdzie jednym nie wolno czynić tego, co drudzy czynić mogą, musi być z jednej strony niewola, z drugiej despotyzm, a w całym społeczeństwie anarchia.

Bez równości niema braterstwa, bo tam, gdzie jedni zrzucają z siebie powinności i przenoszą je na drugich, musi być z jednej strony egoizm, z drugiej umysłowe i moralne znikczemnienie, a w całym społeczeństwie wzajemna między członkami nienawiść.

Prawo człowieka ma swoje źródło w indywidualnej jego naturze, w wolności; powinność z natury socyalnej, z braterstwa wypływa. Między prawami a powinnościami konieczną jest harmonia. Gdzie pojedyncze indywidua są wszystkim a społeczność niczem, tam jest anarchia; gdzie znowu społeczność pochłania indywidualizm, tam despotyzm być musi. Ani anarchia ani despotyzm nie jest naturą społeczeństw. Są to tylko dwie jej ostateczności.

Spółeczność, obowiązkom swoim wierna, dla wszystkich członków jednakowe zapewnienia korzyści, każdemu do zaspokojenia jego potrzeb fizycznych, umysłowych i moralnych równą niesie pomoc; prawo posiadania ziemi i każdej innej własności

pracy tylko przyznaje; przez publiczne, jednostajne i wszystkim dostępne wychowanie, przez zupełną, nieograniczoną wolność objawiania myśli, władze członków swoich rozwija; wolności sumienia prześladowaniem i nietolerancją nie krępuje; drogą swobodnego rozwijania się i wyrabiania sił narodowych z przeszkód egoizmu i ciemnoty oczyszcza i nie pojedyncze tylko oderwane części narodu, ale całą jego masę, koleją ciągłego postępu i doskonalenia prowadzi.

Tym obowiązkiem społeczność zadosyć uczynić nie może pod żadną formą, na pierwiastku anty-socyalnym, na przywileju opartą; każdej bowiem z nich nieuchronnem jest następstwem nierówny rozdział korzyści i ciężarów życia społecznego; każda, dzieląc ludzi na panujących i podwładnych, jednym daje władzę, bogactwa i oświatę, drugim ujarzmienie, ubóstwo i ciemnotę. Los i przyszłość społeczności nie od niej samej, lecz od panującego stanu, od garstki uprzywilejowanych zależy. Wszelka przeto forma, powszechną zasadę równości gwałcąca, jest przeciwna naturze, sprawiedliwości i prawdzie. Wszystko dla ludu, przez lud, oto najgłówniejsza zasada demokracji, cel i formę obejmująca. Wszystko dla ludu,

dla wszystkich, jest celem; wszystko przez lud, przez wszystkich jest formą.

Pod formą, na równości opartą, wszyscy wspólny mają interes; niema przeto rozdwojeń, jest jedność. Ta jedność wszędzie się objawia, powszechną tworzy harmonię i daje siłę, a siła możność spełnienia wśród innych społeczeństw narodowego posłannictwa. Wszechwładztwo ludu w demokracji tylko złudzeniem być przestaje. Każdy członek społeczności równy w niem ma udział. Nie jedna cząstka powszechności, ale naród cały jest tu ustawodawcą; w sumieniu albowiem mas leży najpewniejsza rękojmia, iż ustawy będą prawdziwem objawieniem przedwiecznej, nieomyłnej sprawiedliwości. Do ich wykonania wybrana przez lud władza, jeżeli przestaje być opatrzną, potrzebom i woli narodu nieodpowiednią, w demokratycznej tylko formie bez gwałtownych wstrząśnień usuniętą być może; w niej jednej wszystkie zmiany ciągłym, nieprzerwanym postępem, coraz obszerniejszem myśli narodowej rozwijaniem się wymagane, spokojnie zaprowadzić się dają.

Tym sposobem urządzone społeczeństwa, w harmonijnem dążeniu do wspólnego powszechnego celu, szczególne posłannictwa swoje w zupełności spełnić mogą. Do tego

celu jedna jest tylko droga: ciągłe i jednoczesne w porządku fizycznym moralnym i umysłowym doskonalenie się. Doskonalenie się to, na swobodnym i harmonijnym rozwijaniu się wszystkich sił narodowych zależące, nie może mieć miejsca, jeżeli każda społeczność całą masą członków ją składających doskonalic się nie będzie; cała zaś masa doskonalic się nie może, jeżeli nie wszyscy ludzie powinność swoją pełnić, prawa wykonywać będą, jeżeli powszechna zasada równości przez jakikolwiek przywilej zgwałconą zostanie.

Równość przeto zamyka w sobie wszystkie warunki indywidualnego i socyalnego szczęścia; bez niej ani pojedynczy człowiek, ani społeczność, ani ludzkość, powołaniu swemu nie odpowiadają.

Równość wprowadza w życie dwa wielkie, wszechmocne uczucia: braterstwo i wolność. Czarującą ma potęgę miłość ludzkości, ta potęga codzien wzrasta. Wolność jest również niespożytą siłą, coraz większe masy ogarniającą. Miłość ludzkości i wolność, złączywszy siły swoje, rozburzą świat przywilejów; taż sama miłość i wolność wspólnemi siłami nowy świat równości zbudują.

Tak pojmujemy zasady, do których

ureczywistnienia dąży dziś ludzkość. Na nich opieramy przyszłe odrodzenie społeczności polskiej, w ich duchu nad odzyskaniem niepodległego jej bytu pracujemy.

Polska więc niepodległa i Polska demokratyczna, oto cel naszego stowarzyszenia. Nie jedna częśćka, nie jeden ułamek wielkiego narodu, ale cała w granicach porozbiorowych zawarta Polska, zdolną jest samoistny byt swój utrzymać, posłannictwu swojemu zadosyć uczynić. Traktaty, mniemaną jej niepodległość w drobnych częściach warujące, potargał już naród w obliczu świata ostatniem powstaniem swoim. Umowy sprawców lub spółników zbrodni na Polsce dokonanej nie mogą obowiązywać Polski: ona z mordercami swoimi w żadne nie wchodziła układy, i przeciw narzucanym istnieniu swemu warunkom ciągnęła, żyjącą, krwawą była protestacją.

Odrodzona, niepodległa Polska, demokratyczną będzie. Wszyscy, bez różnicy wyznań i rodu, odbiorą umysłowe, polityczne i socyalne usamowolnienie; nowy porządek obejmujący własność, pracę, przemysł, wychowanie i wszystkie stosunki towarzyskie, na zasadach równości oparty, zajmie miejsce bezrządu, któremu przywłaszczyciele nazwisko praw dotąd nadają. Odrodzona

Polska arystokratyczną rzecząpospolitą być nie może. Wszechwładztwo wróci do ludu; stan niegdyś panujący rozwiąże się ostatecznie, między lud zstąpi, stanie się ludem; wszyscy będą równi, wszyscy wolni, wszyscy dziećmi jednej matki — Ojczyzny.

Niepodległa tylko i demokratyczna Polska zdolną jest wielkie posłannictwo swoje spełnić, absolutyzmu przymierze rozerwać, jego zgubny wpływ na cywilizację zachodu zniszczyć, demokratyczną ideę wśród Słowian, dziś za narzędzie ujarzemia słujących, rozszerzyć, tą ideą ich złączyć, a przez cnoty swoje, przez czystość i siłę ducha swojego, powszechnemu nawet usamowolnieniu europejskich ludów dać początkowanie.

Dla odzyskania niepodległego bytu Polska ma w łonie własnem olbrzymie siły, których dotąd żaden głos sumienny i szczery nie wywołał jeszcze. Nietknięta to prawie, równie zewnętrznym jak wewnętrznym nieprzyjaciołom straszna potęga. Nią Polska powstanie.

Lud polski z praw wszelkich wyzuty, ciemnotą nędzą i niewolą przyciśniony, wydartą mu przed wiekami ziemię dotąd w krwawym pocie na cudzą korzyść uprawia; dotąd jeszcze w prowincjach dawnych przez

Moskwę zagarnionych, jako własność nieoddzielna od ziemi, wraz z nią jest sprzedawany. Cierpiąca i znieważona w nim ludzkość o sprawiedliwość woła. Na głos ten głuchymi byli wewnętrzni ujarzmiciele. W ciągu ostatnich o niepodległość usiłowań chcieli oni, nadużywając świętego imienia miłości Ojczyzny, samym dźwiękiem słów nakarmić lud, niedostatkami fizycznym dręczony; chcieli aby krew swą przelewał za Ojczyznę, która przez tyle wieków wzgardą, poniżeniem i nędzą pracę jego nagradzała; wołali, aby powstał i najeźdników zniszczył — oni! którzy sami najeźdnikami praw jego byli. Dla tego na obłudne ich wołania słabe tylko odpowiadało echo — i upadliśmy!

Jeżeli ta przerażająca nauka, tyłą krwawymi okupiona ofiarami, nie ma zagać; jeżeli nowe powstanie nie ma być smutnym dawnym powstań powtórzeniem; pierwszym do boju hasłem powinno być usamowolnienie ludu, oddanie wydartej mu ziemi na własność bezwarunkową, wrócenie praw, powołanie do używania korzyści niepodległego bytu wszystkich bez różnicy wyznań i rodu. Taki tylko wymiar sumiennej, szczerzej, niedwuznacznej sprawiedliwości, rozwinąć może w całej uciśnionych masie

uczucie prawdziwego poświęcenia i wlać to wielkie przekonanie, iż dwudziesto-milionowy naród koalicję Europy całej zburzyć i zniszczyć jest w stanie, tak jak ją zniszczyła niedawnemi czasy republikancka Francya. Mało który naród zrównał narodowi polskiemu w miłości ojczystej ziemi; w poświęceniach żaden go nie przewyższył. Jeżeli w ostatniem powstaniu najpotężniejszy nieprzyjaciel ludzkosci, w dziesięcio-miesięcznej z nami walce, wśród tylu błędów, zdrad i niedołążności dowódców naszych, żadnem zwycięstwem pochłubić się nie mógł, czemuż będą jego zbrojne tłumy w obec wszystkich sił narodowych, miłością ojczyzny i odwieczną sprawiedliwością wywołanych?

Dla ugruntowania odzyskanej niepodległości na demokratycznych zasadach Polska ma również w łonie własnem narodowe żywioły. Idea demokratyczna w całym narodzie najprzód rozlana, potem w stanie szlacheckim rozwijana i kształcona, łatwo napowrót wcieloną być może w lud, który, mimo długą niewolę i ucisk, zachował niezatarte jeszcze dawnego gminowładztwa ślady. Cierpiąca u nas ludzkość nie jest do cierpiącej ludzkości zachodniej Europy podobną; nie zaraziły jej zepsucie

i egoizm klas uprzywilejowanych; jest w niej dotąd cała dawnych cnót prostota, jest prawości poświęcenie się, są religijne uczucia, czyste i łagodne obyczaje. Na tak nieskażonym i świeżym jeszcze gruncie łatwo rozkrzewi się starożytne, narodowe drzewo równości, sumienną ręką braterstwa i wolności pielęgnowane. W Polsce więc są wszystkie warunki odzyskania niepodległego i demokratycznego bytu. Ona sama zdolną jest własnymi siłami powstać, najezdników zwyciężyć, jarzmo wewnętrzne złamać i na trwałych zasadach demokracji istnienie swoje ugruntować.

Lecz Polska, oprócz sił własnych, ma naturalnych sprzymierzeńców. Jeszcze podczas krwawej z nieprzyjacielem walki, każde jej zwycięstwo okrzykami radości i uwielbienia przyjmowała Europa; a my, wyobraźciele nieszczęść i nadziei ujarzmionego narodu, znaleźlimy wylane dla siebie serca i przytułek na łonie powszechnej sympatii. Z nieśmiertelnym duchem Polski sprzymierzyły się ludy; na tej samej mogile, na której absolutyzm piekielny zawarł związek, bratnie podały sobie ręce. Nasz nieprzyjaciel stał się ich nieprzyjacielem, a ich nieprzyjaciele naszymi. Dla tego też przekonani, iż podsycone dawniej nienawiści

narodowe zupełnie zaginęły, wierzymy w szczerę ludów spółdziałanie, na powszechnem braterstwie i wspólnej usamowolnienia potrzebie oparte.

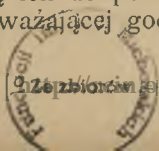
Gabinetowe układy nie przywrócą Polski, a monarchiczne wojny sprawiedliwości ludowi nie wymierzą. Tak nam jednak drogą jest Ojczyzna, tak mocno bołą nas jej rany, iż z żadnego wypadku, z żadnej przyjaznej okoliczności korzystać nie zaniedbamy. Ogarniemy przeto wszystko, co sprawie naszej w czemkolwiek użyteczne być może, co osiągnięcie głównego celu ułatwić lub zbliżyć jest zdolne.

Oto jest sumienny, szczerzy, niedwuznaczny wykład naszych zasad, celów i środków. Ich urzeczywistnieniu poświęcimy całe życie. Przysięgliśmy w obliczu Ojczyzny i ludzkości nie wprzód spocząć, aż Polska odzyska niepodległość i byt swój na zasadach demokratycznych ustali. To uroczyste zobowiązanie z młodzieńczym uczynione zapałem, z męską dokonamy wytrwałością. Nie zraził nas ogrom przedsięwzięcia, nie zatrwożą przeciwności, bo sprawiedliwość, o którą wołamy, prawda, którą ogłaszamy, mają wszechmocną potęgę.

Kto jak my wierzy w świętość celów, w sumienność zasad i skuteczność środków

naszych, czyje serce czysto bije dla Ojczyzny i ludzkości, niech usiłowania swoje z naszemi łączyć przychodzi. Innej wiary ludziom nie podamy ręki, bo z sumienia żadnych koncesyi robić nie jesteśmy w stanie. Dla pozornej jedności nie poświęcimy politycznej wiary, ani chwilowej zgody półśrodkami kupować nie będziemy. Owszem, burzyć wszystkie, na przeciwnych podstawach oparte i do władzy dążące związki, jest naszym powołaniem i mocnem postanowieniem; byłego sejmu nawet, gdyby mógł jeszcze ze swoich szczątków zebrać się w jakimkolwiek składzie, jako reprezentanta przywilejów i zatraciciela rewolucyi listopadowej, kierownikiem sprawy ojczystej nie uznamy. Dalecy zaś wszelkich ubocznych i z odrodzeniem Ojczyzny żadnej styczności nie mających przedsięwzięć, pracować będziemy przez Towarzystwo dla Polski, przez Polskę dla ludzkości.

Oświadczamy nakoniec, iż daleką jest od nas chęć mordów i pożogi własnego kraju. Nie z mieczem archanioła, ale z księgą dziejów ojczystych w ręku, z jednej strony wykazywać będziemy uciśnionym, iż ani prawa boskie, ani kilkowiekowa przemoc ludzka, nie obowiązują ich do pozostawania dłużej w nędzy i znieważającej godność człowieka



niewoli; z drugiej, budząc te same uczucia odwiecznej sprawiedliwości, przywodząc też same historyczne wspomnienia, nie przestaniemy wołać na dziedziców przywłaśczeń i przesądów szlacheckich, w imię własnego ich interesu, w imię dzisiejszej oświaty, a szczególnie w czarodziejskie dla nas wszystkich imię miłości Ojczyzny, o powrót wydartych praw ludowi. Nie wiemy, czyli uczucie sprawiedliwości w jednych, czyli zniecierpliwienie i zawiedzione oczekiwania w drugich, będą hasłem wyzwolenia Polski. Gdyby jednak konieczna zmiana porządku społecznego i za nią idąca niepodległość bez gwałtownych wstrząśnień obejść się nie mogły; gdyby lud musiał być surowym sędzią przeszłości, mścicielem wyrządzonej sobie krzywdy i wykonawcą niecofnionych wyroków czasu, my dla garstki uprzywilejowanych nie poświęcimy szczęścia dwudziestu milionów, a przelana krew bratnia spadnie tylko na głowy tych, co w zapamiętaniu własny egoizm nad wspólne dobro i wyjarzmienie Ojczyzny przeniosą.

Podpisało 1.135 członków Towarzystwa.

Za zgodność, członkowie centralizacyi:

Łucyan Józef Zaczyński, Wiktor Heltman, Henryk Jakubowski, Tomasz Malinowski, Adolf Chrystowski, Robert Chmielewski, Aleksander Molsdorf, Jan Nepomucen Janowski.

Poitiers, d. 4. grudnia 1836 r.



*Rząd narodowy Rzeczypospolitej Polskiej,
do którego weszli: Jan Tyssowski, Alek-
sander Grzegorzewski, Ludwik Gorz-
kowski i Karol Rogawski, wydał nastę-
pujący manifest do narodu.*

Polacy!

»Godzina powstania wybiła. Cała roz-
szarpana Polska dźwiga się i zrasta. Po-
wstali już Bracia nasi w Ks. poznańskim,
w Polsce Kongresowej, na Litwie i na Rusi
biją się z wrogiem. Biją się o najświętsze
prawa wydarte im podstępem i przemocą.
Wszak wicie, co się działo i co się ciągle
dzieje. Kwiat naszej młodzieży gnije w wię-
zieniach, starcy, co wspierali nas radą, od-
dani bezcześci, księża obrani z wszelkiej
powagi, słowem, każdy, kto czynem a na-
wet myślą tylko pragnął żyć i umierać dla
Polski, lub zniszczony, lub gnije w więzi-
niu lub co chwila na to wystawiony. Od-
biły się w sercach naszych i rozdarły je aż
do krwi jęki milionów zaknutowanych, wy-
więdłych w podziemnych lochach, pędzo-
nych w szeregach ciemężców, męczonych
wszystkiem, czemu tylko siła człowieka

starczy. Wydarli nam sławę, zabraniają nam naszego języka, nie pozwalają wyznawać wiary ojców naszych, kładą nieprzebyte tamy ulepszeniu składu towarzyskiego, uzbrajają braci, sięją potwarze na najgodniejszych synów ojczyzny. Bracia! jeszcze krok tylko, a nie będzie już Polski, ani jednego Polaka. Wnuki nasze przeklinać będą naszą pamięć, żeśmy z najpiękniejszej krainy ziemi, zostawili im tylko gruzy i pustynie, żeśmy lud najbitniejszy pozwolili okuć w kajdany, że muszą wyznawać obcą wiarę, mówić obcym językiem i być niewolnikami gwałcicieli praw swoich. Wołają na nas z grobu prochy ojców naszych, męczenników za sprawę narodową, abyśmy ich pomścili; wołają na nas niemowlęta, abyśmy im utrzymali ojczyznę, od Boga nam powierzoną; wołają na nas wolne narody całej ziemi, ażebyśmy nie dali upaść największej z a s a d z i e n a r o d o w o ś c i ; woła na nas Bóg sam, który kiedyś rachunku żądać będzie.

»Jest nas dwadzieścia milionów, powstańmy razem, jak mąż jeden, a potęgi naszej żadna nie przemoże siłą, będzie nam wolność, jakiej dotąd nie było na ziemi; wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którym każdy podług zasług i zdolności

z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, a przywilej żaden i pod żadnym kształtem mieć nie będzie miejsca; w którym każdy Polak znajdzie zabezpieczenie dla siebie, dla żony i dzieci swoich, w którym upośledzony od przyrodzenia na ciele lub na duszy znajdzie bez upokorzenia niechybną pomoc całego społeczeństwa, w którym ziemia, dzisiaj przez włościan warunkowo tylko posiadana, stanie się bezwarunkową ich posiadłością, ustaną czynsze, pańszczyzny i wszelkie tym podobne należytości bez żadnego wynagrodzenia, a poświęcenie się sprawie narodowej z bronią w ręku będzie wynagrodzone ziemią z dóbr narodowych.

»Polacy! Nie znamy odtąd między sobą żadnej różnicy, jesteśmy odtąd Braćmi, Synami jednej matki Ojczyzny, jednego Ojca Boga na niebie! Jego wezwijmy na pomoc, a On pobłogostawi orężowi naszemu i da nam zwycięstwo. Ale aby wysłuchał głosów naszych, nie kalajmy się ani pijaństwem, ani rabunkiem, nie plammy poświęconej broni samowolnością lub morderstwem bezbronych różnowierców i cudzoziemców, bo nie z ludami, ale z ciemniedzami naszymi bój prowadzimy.

Manifest Zjazdu Słowiańskiego

do

Ludów Europy.

Zebranie się Kongresu Słowiańskiego w Pradze jest, jak dla Europy, tak dla nas Słowian samych, wypadkiem niezwykłym. Po pierwszy raz, odkąd nas Historia wspomina, rozrzućeni członkowie wielkiej Narodów rodziny — zbiegliśmy się licznie z stron dalekich, aby się jako Bracia poznać i powitać i o wspólnych potrzebach naszych w spokoju poradzić. I poznali i porozumieliśmy się między sobą — nietylko za pośrednictwem naszego cudownego przez 80 milionów współplemienników używanego języka, ale nadto po jednakiem biciu serc naszych, po harmonijnej zgodzie duchowych dążności naszych. Prawda i jawność, które wszystkim obradom naszym towarzyszyły, wkładają na nas powinność wyrzec równie przed Bogiem i przed Światem to, czegośmy chcieli i pragnęli, wyrzec zarazem i zasady,

które obradom naszym służyły za przewodnika.

Gwałtownością podbojów sławne niegdyś w Europie Romańskiego i Germańskiego szczepu plemiona, ubezpieczyły od wieków siłą oręża nietylko niepodległość swą polityczną, ale nadto dogadzając żądzy swej panowania, umiały pozyskać dla siebie inne liczne i różnorodne w społeczeństwie korzyści. Ich sztuka rządzenia opierała się przedewszystkiem na prawie mocniejszego, domagała się wolności jedynie dla klas wyższych, panowała na zasadzie i za pomocą przywilejów, a masom Ludu same tylko przyznawała powinności. Dopiero w najnowszych czasach zdołała nagle, jakoby tchnieniem Bożem niesiona przez świat potęga opinii publicznej potargać pęta feudalności i odzyskać i powrócić wszędzie człowiekowi przyrodzone, nieprzedawnione jego prawa.

Przeciwnie Słowianie, którzy zdawien dawna wolność tem więcej i namiętniej kochali, im mniej czuli w sobie żądzy i popędu do panowania i podboju; którzy przez wrodzoną ku niezawisłości skłonność wszelkiemu wyrabianiu się wyższej centralnej władzy stawali zawsze sami na przeszkodzie, — Słowianie w biegu wieków popadali plemię

po plemienu w stan zależności; przez politykę, w oczach świata dawno już wedle zasługi potępioną, został nakoniec bohater-ski Naród szlachetnych braci naszych Polaków politycznego bytu swego pozbawionym; i cała wielka Słowiańszczyzna zdawała się być skazaną na wieczną niewolnicę rządów absolutnych, których służalcy niewahali się nawet odmawiać jej uczucia i usposobienia do wolności!

Ale i ten szalony obłąd znika przed głosem Boga, który w tych niesłychanych obecnego czasu wzburzeniach przemawia tak zrozumiale do każdego serca. Duch odniósł nareszcie stanowcze zwycięstwo. Ludzkość z czarodziejskiego zaklęcia wyzwolona; tysiącletnia budowa dzikiej przemocy i ucisku, oparta na fałszu i ciemnocie, utrzymana intrygą, podstępem i wiarołomstwem — rozpada się w gruzy przed naszymi oczyma; świeży oddech życia wieje przez obszerne warstwy społeczeństwa, nowe płodząc kształty i postacie; wolne słowo, wolny czyn — żywą, widomą stają się prawdą.

W tak uroczystej chwili podnosi także czoło swe długo gnębiony Słowianin i dopomina się głośno i stanowczo dawnego swego dziedzictwa: *Wolności!* Silny liczbą, silniejszy jeszcze wolą swą i odzyskaną

braterską plemion swych zgodą — pozostaje on jednak wiernym przyrodzonemu usposobieniu swemu, wiernym ojców swych zasadom: nie chce panowania, nie pragnie podbojów; chce wolności dla siebie i dla każdego; żąda je bezwarunkowo, a żąda jako uznania najświętszego prawa człowieka.

Z tej zasady wychodząc, my Słowianie potępiamy i odpychamy z wzdrgną wszelką władzę przemocy, która obok prawa osobną jeszcze chce zachować wolę swą i utrzymać; odrzucamy wszelkie przywileje, wszelkie majątków prawa i tytuły, niemniej wszelkie polityczne różnice stanów, a domagamy się natomiast bezwarunkowej równości w obliczu prawa; żądamy równego wymiaru praw i powinności dla każdego; gdziekolwiek wśród milionów choćby jeden tylko rodził się niewolnikiem, tam nie masz jeszcze prawdziwej wolności. Tak więc — *Wolność, Równość i Braterstwo* wszystkich członków politycznego społeczeństwa, jako przed lat tysiącem, tak i po dziś dzień są znowu hasłem naszym.

Wszakże nie za indywiduum, nie za pojedynczym tylko w państwie człowiekiem głos nasz podnosimy i za dobrem jego w żądaniach naszych przemawiamy; niemniej świętym jak pojedynczy człowiek

w przyrodzonym swem prawie jest dla nas także Naród w zupełności i wszechstronności swego duchowego żywota. Lubo Historya jednym narodom przyznaje wyższe niż drugim w rozwoju ducha ukształcenie, taż sama Historya uczy nas, że zdolność rozwijania się tych drugich żadnemi nie jest określoną granicami Natura nie zna ani li szlachetnych, ani li nieszlachetnych przez się narodów; nie powołała żadnego za narządzie dla drugiego ku tegoż wyłącznym pojedynczym celom: *równe uprawnienie wszystkich do najwyższego ludzkiego oświecenia jest prawem Boskiem*, którego żaden naród gwałcić bezkarnie poważyłoby się nie powinien.

Niestety! prawo to w naszych czasach nawet od najoświecześniejszych narodów nie było i nie jest dotąd należycie cenionem i uznawanem. Też same pretensye zwierzchnictwa i opiekuństwa, które znośnemi jeszcze poniekąd były, dopóki rozciągały się na pojedyncze osoby, wznawiane i utrzymywane bywają dotąd przeciw całym narodom; dotąd żądza panowania przemawia w imieniu wolności, a jednej i drugiej prawie nieznaną różnica. Tak wolny Anglik odmawia Irlandczykowi zupełnej narodowej równości; tak Niemiec przemocą grozi nie-

jednemu Słowiańskiemu plemieniowi, które wzbrania się pomagać mu do odbudowania politycznej państwa jego wielkości; tak Madiar nie waha się prawa narodowości w Węgrzech uważać za wyłączny rasy swej przywilej. My Słowianie pretensye takowe potępiamy bezwarunkowo i odpieramy tem otwarciem, im obłudniej pod maską wolności zamiary swe ukryć usiłują. A przecież wierni naszemu przyrodzonemu zmysłowi, nie przystępni uczuciu zemsty za poniesione dotychczasowe krzywdy, podajemy wszystkim sąsiednim narodom braterską rękę, które również jak my gotowe są: *uznać zupełną wszystkich narodowości równość bez względu na ich polityczną wielkość i potęgę*, i takową *czynnie popierać* i bronić.

Z równą zgrozą i otwartością potępiamy i odpieramy ową ohydłą politykę, która krajami i ludami poważa się jak martwą do woli właściciela zostawioną rzeczą rozporządzać, wedle upodobania i kaprysu zabierać, zamieniać, rozdzielać, bez względu na pochodzenie, język, obyczaje i skłonności narodów, bez zważania na ich przyrodzone powinowactwo i na wynikające stąd dla nich prawo niezawisłego bytowania. Dzika tylko przemoc oręża rozstrzygała tu losem pokonanych, którzy częstokroć ani nawet

do boju wystąpić nie zdołali, od których też zwyczajnie nic więcej nie żądano, prócz rekruta i pieniędzy dla wzmocnienia władzy narzuconej, a w ostatecznym przypadku kłamanych oznak przychylności dla panującego.

Mocno będąc przeświadczeni, że tak gwałtowne umysłów w obecnym czasie wstrząśnienie wymaga koniecznie nowych organizacyi politycznych, że odbudowanie państwa, jeżeli nie w obrębie nowych granic, to w każdym razie na nowych podstawach podjętem być musi, podaliśmy cesarzowi austriackiemu, pod którego konstytucyjnym rządem, dotąd w większej części żyjemy, projekt: przemienienia cesarstwa na *Rzeszę równouprawnionych Narodów*, któraaby zarówno różnorodnym potrzebom tychże, jak i jedności monarchii zadość czyniła. Widzimy w związku takim zbawienie nie tylko dla nas samych, ale i dla wolności, cywilizacyi i ludzkości w ogóle, a tem samem w zamiarze przywiedzenia go do skutku liczymy z ufnością na oświeconej Europy dobrowolną pomoc. W każdym zaś przypadku zdecydowani jesteśmy, z pomocą wszelkich służyć nam mogących środków, wywalczyć dla Narodowości naszej w Austrii podobne polityczne uznanie i stanowisko,

jakiemi już obecnie cieszą się niemiecka i madziarska narodowość — pełni nadziei, że w przedsięwzięciu tem taką ze wszech stron mieć będziemy pomoc, jaka dla każdej świętej sprawy budzi się sama przez się w wolnej człowieka piersi. Podobało się i powiodło nieprzyjaciołom narodowości naszej rzucić postrach na Europę wyprowadzeniem na jaw upióra, tak zwanego politycznego Panslawizmu, który, wedle sądu ich, grozi ludzkości zniszczeniem wszelkich owoców wolności, oświaty i cywilizacyi. Nam Słowianom wiadomem jest słowo to czarnoksiężkie, którego moc tajemnicza upióra tego zakląć jest zdolna, i dla dobra wolności, oświaty i cywilizacyi tych samych narodów, które, najwięcej poczuwając się do winy w sumieniu swem, największą czują trwogę, słowa tego przed nimi wyrzec nie wahamy się, słowo to zowie się Sprawiedliwość! Sprawiedliwość dla Słowiańskiego Szczepu w ogóle i dla uciśnionych plemion jego w szczególności! Niemiec lubi się przechwalać, że od innych narodów zdolniejszym i usposobieńszym jest własności i przymioty obcych narodowości bezstronnie pojmować i oceniać: życzymy i żądamy aby ilekroć o Słowianach mówić będzie, po-

przestał samochwalstwu swemu wręcz kłamstwa zadawać.

Podnosimy cały głos nasz za nieszczęśliwymi Braćmi naszymi Polakami, którzy przemocą i najhaniebniejszymi intrygami pozabawieni zostali swej niepodległości; wzywamy Rządy, aby zbrodnię tę starą, to przekleństwo, które, jako dziedzictwo dawnej polityki gabinetowej, dotąd na nich ciąży, zrzuciły nareszcie z siebie, a liczymy w tym względzie na sympatyą całej Europy. Protestujemy przeciw samowolnemu rozrywaniu krajów, jakie w obecnej chwili w Wielkiem Księstwie Poznańskiem się dokonywa, i żądamy tak od Pruskiego jak i Saskiego Rządu, aby się nadal wstrzymały od systematycznie dotąd popieranego wynaradawiania Słowian w Szląsku, w Poznaniu, w Wschodnich i Zachodnich Prusiech i w Luzacyi żyjących. Wzywamy Ministeryum Węgierskie, aby oburzające gwałtownością rozkazy wydane przeciw słowiańskim plemionom w Węgrzech, mianowicie przeciw Serbom, Kroatom, Słowakom i Bośniakom, cofnęło jak najprędzej i starało się, aby przynależne im prawa narodowości przyznane im były w zupełnem znaczeniu jak najwcześniej. Spodziewamy się nakoniec, że bezsercowa polityka Braciom naszym w Turcyi nie bę-

dzie dłużej stała na przeszkodzie, aby narodowość swą politycznie rozwijać i w przyrodzonym postępie do właściwej godności podnieść mogli. Jeżeli niniejszym aktem zanosimy uroczystą przeciw dotychczasowemu niegodnemu obchodzeniu się z nami protestacją, czynimy to dla tego, że mamy zarazem ufność w dobroczynne skutki, jakie wolność wszędzie za sobą sprowadza zwykła. Wolność panujące dotąd narody musi uczynić i uczyni niezawodnie sprawiedliwszemi, przywiedzie je zarazem do poznania, że niesprawiedliwość i dowolność nie temu przynoszą hańbę, kto je ponosi, ale temu, kto je wymierza.

My, którzy jako najmłodszy, ale nie jako najslabszy, występujemy znowu na teatr politycznego żywota Europy, wnosimy, aby natychmiast zwołany był *powszechny kongres europejskich ludów*, na którymby się wszystkie internacjonalne stosunki wyrównać i załatwić mogły, bo jesteśmy przekonani, że wolne narody łatwiej się z sobą porozumieją — niż płaćni od królów i książąt dyplomaci. Oby wniosek ten w czas jeszcze stosowny mógł być uwzględnionym, zanim reakcyjna polityka niektórych gabinetów do tego znów doprowadzi, że roz-

namiętnione zazdrością i nienawiścią ludy
mordować się między sobą poczną!

*W Imieniu Wolności, Równości, Braterstwa
wszystkich Narodów.*

W Pradze Czeskiej d. 16. czerwca 1848.

(Podpisy). *Urzednicy Ogólni Zjazdu*: Franciszek Palacky, starosta, Sanko Vraz i Jerzy Lubomirski, podstarostowie. Pisarze: Maksym Prica, zastępca Dragutin Kuszlian; Konstanty Zalewski, zastępca Jan Borysikiewicz; Karol Hawliczek, zast. Wacław Seidl.

Sekcja południowych Słowian. Przewodniczący: Paweł Stamatowicz, zastępca Franciszek Zach; pisarz Jan Subboticz, zastępca Jędrzej Brlicz.

Delegatów do zboru wielkiego 22.

Sekcja Polaków i Rusinów. Przewodniczący: Karol Libelt, zastępca Grzegorz Ginilewicz; pisarz Konstanty Zalewski, zastępca Aleksy Zakliński. Delegaci do wielkiego zboru: Leon Sapieha, Ludwik Stecki, Karol Malisz, Juliusz Dzeduszycki, Maurycy Kraiński, Paweł Stalmach, Adam Kochanowski, Lesław Łukaszewicz, Kasper Cięglewicz, Wojciech Brandys, Karol Midowicz, Olimpi Miłoradów, Grzegorz Ginilewicz, Zenon Pogłódowski; zastępcy: Antoni Helcel, Witalis Grzybowski, Jędrzej Kottula,

Seweryn Celarski, Kalikst Horroch, Gabryel Baczyński, Władysław Zawadzki, Feliks Buchwald, Wojciech Cybulski, Michał Bakunin.

Sekcja czeska, morawska, szląska i słowacka. Przewodniczący: Paweł Józef Szarfzik, zastępca Jan Dworaczek; pisarz Karol Sztorch, zastępca Wacław Nebesky. Delegaci do zboru: Miłosław Hurban, Franciszek Palacky, Hanusz Kolowrat, Wacław Hanka, Wacław Sztulc i 24 innych.

Członkowie komisyj: J. P. Jordan, Lucyan Siemieński, Jędrzej Moraczewski, Janiszewski, Dobrzański, Berwiński Ryszard i inni. Wszystkich członków zjazdu 321.

Komitet Centralny,

rozpoczynając powstanie, wydał 22 stycznia 1863
następującą odezwę:

»Nikczemny rząd najezdniczy, rozwścieklony oporem męczonej przezeń ofiary, postanowił zadać jej cios stanowczy: porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie.

Polska nie chce, nie może poddać się bez oporu temu słomotnemu gwałtowi; pod karą przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, przysięgły zrzucić przekłete jarzmo lub zginać! Za nią więc narodził się Polski, za nią!

»Po straszliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku, Centralny Naro-

dowy Komitet, obecnie jedyny legalny Rząd twój Narodowy, wzywa cię na pole walki już ostatecznej, na pole chwały i zwycięstwa, które ci da i przez imię Boga na niebie dać przysięga, bo wie, że ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem!

»Tak, ty wolność swoją, niepodległość swoją zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świetnością takich ofiar, jakich lud żaden nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach swoich. Powstającej ojczyźnie twojej dasz bez żalu, słabości i wahania wszystką krew, życie i mienie, jakich od ciebie zapotrzebuje!

»Wzamian Komitet Centralny Narodowy przyrzeka ci, że siły dzielności twojej nie zmarnieją, poświęcenia nie będą stracone, bo ster, który ujmuje, silną dzierzyć będzie ręką, złamie wszystkie przeszkody, roztrąci wszelkie zapory, a każdą nieprzychylność dla świętej sprawy, nawet brak gorliwości, ścigać będzie przed surowym choć spradliwym trybunałem obrażonej Ojczyzny.

»W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, Komitet Centralny *ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i*

równymi obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wieczystem; właściciele poszkodowani wynagrodzeni będą z ogólnych funduszków państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobownicy wstępujący w szeregi obrońców kraju lub — w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały — rodziny ich otrzymają z dóbr narodowych dział obronionej od wrogów ziemi.

»Do broni więc Narodzie Polski, Litwy i Rusi! do broni! bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archanioła rozwinięty!

»A teraz odzywamy się do ciebie, Narodzie Moskiewski! Tradycyjnem hasłem naszym jest wolność i braterstwo ludów, dlatego też przebaczymy ci nawet mord naszej Ojczyzny, nawet krew Pragi i Oszmiany, gwałty ulic Warszawy i tortury lochów cytadeli. Przebaczymy ci, bo i ty jesteś nędzny i mordowany, smutny i umęczony. Trupy dzieci twoich kołyszają się na szubienicach carskich, prorocy twoi marzną na śniegach Sybiru! Ale, jeżeli w tej stanowczej godzinie nie uczujesz w sobie zgryzoty za prze-

szłość, świętych pragnień dla przyszłości, jeżeli w zapasach z nami dasz poparcie tyranowi, który zabija nas a depcze po tobie, biada ci, bo w obliczu Boga i świata całego przeklniemy cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli, wyzwiemy na straszny bój zagłady. bój ostatni europejskiej cywilizacji z dzikiem barbarzyństwem Azji!»



Dekret Komitetu Centralnego Narodowego jako Tymczasowego Rządu Narodowego.

Zważając, że rząd najezdniczy zwlekał tak długo z oczynszowaniem włościan, pomimo powszechnego domagania się w kraju; zważając nadto, że właściciele ziemscy mają prawo do wynagrodzenia za utratę czynszów, pańszczyzny i t. d. K. C. N. postanawia co następuje:

Artykuł 1. Wszystkie grunta zajmowane przez drobnych rolników na mocy pańszczyzny, czynszu lub jakiej innej podstawy, oraz wszystkie zabudowania, które do nich należą, stają się od dnia dzisiejszego wolną własnością posiadacza, bez żadnego zobowiązania do czynszu lub jakiego innego ciężaru, prócz obowiązku płacenia podatków i służenia Ojczyźnie.

Artykuł 2. Dawni właściciele otrzymają wynagrodzenie z funduszków narodowych za pomocą kapitału rządowego.

Art. 3. Osobne dekrety ustanowią wysokość wynagrodzenia i naturę kapitału.

Art. 4. Wszystkie ukazy, prawa i t. d., ogłoszone przez rząd najezdniczy w sprawie oczynszowania włościan są uznane za żadne i niemające mocy.

Art. 5. Dekret niniejszy stosuje się nie tylko do dóbr prywatnych, lecz także do dóbr kościelnych i t. d.

Art. 6. Komitet Centralny Narodowy jako Tymczasowy Rząd Narodowy poleca wykonanie dekretu niniejszego naczelnikom wojennym i naczelnikom województw.

Dan w Warszawie 22. stycznia 1863.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

http://~~www~~ ~~instytut~~ ~~pan~~ ~~biblioteka~~ ~~pl~~
Tel. 26-68-63

1. Manifest Towarzystwa demokratycznego polskiego z r. 1836.

2. Manifest Rządu narodowego Rzeczypospolitej z r. 1846.

3. Manifest Zjazdu Słowiańskiego do ludów Europy z r. 1848.

4. Odezwa Komitetu Centralnego z r. 1863.

5. Dekret Komitetu Centralnego Narodowego jako Tymczasowego Rządu z r. 1863.



F

22.225